Rok XXXV. Olsztyn, na środę 21. września 1921 r. Nr. 219.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospod...“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, ...hlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Kazimierz Jaroszyk.

Królewiec i Litwa.

Przeciwko Litwie występuje od razu prasa reakcyjna królewiecka, bo w Tyłży tworzą się litewskie kółka śpiewackie, a na łamach prasy litewskiej żąda się rzekomo przyłączenia dzielnic litewskich w Prusach Wschodnich do Litwy. Nacjonaliści, jak to zwykle bywało, z czyjego gotowi dać Litwie wszystko, może nawet Warszawę i Kraków, lecz wara Litwinom od Tyłży.

W »Ostpreussische Zeitung“ zwracają nacjonaliści niemieccy Litwie uwagę na to, że są jej przyjaciółmi. Litwa ma sobie uprzytomnić, że Niemcy z Litwą związane są przeciwko »polskiemu niebezpieczeństwu«. »Targ królewiecki«, »waluta niemiecka«, to wszystko dają Litwie Niemcy. Litwa ma się przecież stać mostem pomiędzy Niemcami a Rosją. Litwę czeka przyszłość wielka, jeżeli aspiracje swoje zwróci nie na zachód, lecz — gdzieindziej. Litewskie »plany rabunkowe« przeciwko wschodniopruskiej ziemi mogą być końcem przyjaźni litewskoniemieckiej.

Organ nacjonalistów wschodniopruskich powiada wyraźnie:

»Zawsze oświadczaliśmy otwarcie, że zdecydowani jesteśmy nasze kresy wschodnie przeciwko każdemu atakowi, wszystko jedno skąd, bronić naszą krwią i naszem dobrem. Bronić się będziemy także skutecznie przeciwko zjednoczonej Litwie z Polską. Tymczasem jeszcze nie jest tak daleko. Żądamy w interesie dobrych stosunków sąsiedzkich, ażeby rząd litewski w Kownie wyraźnie i formalnie odsunął się od swoich »chciwych zaborów« rodaków i przez to robocie tej raz na zawsze koniec położył. Niemcy i Litwa mają zbyt wiele wspólnych interesów, ażeby miały przez lekkomyślną i awanturniczą polity... wojemu odbudowaniu zagrażać«.

Są więc dwie drogi.

Którą Litwa wybierze?

Zobaczymy!

Wymiana not pomiędzy Polską a Rosją.

(W sprawie repatrjacji a głodu w Rosji.)

(PAT.) Dnia 13 sierpnia b. r. przedstawiciel pełnomocny Rosji złożył w ministerstwie spraw zagranicznych następującą notę komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczerina z dnia 1 sierpnia 1921.

»Ciężki nieurodzaj, jaki w roku bieżącym dotknął wschodnie i nadwołżańskie gubernje Rosji europejskiej, wywołał głód, równający się rozmiarom głodowi niemal z roku 1891 i szczególnie daje się odczuwać uchodźcom z sąsiednich państw, zagnanym w te okręgi przez wypadki wojenne w 1914 roku. Głód pcha dziesiątki ludzi w kierunku dróg kolejowych i tłumy te przez skupienie sprzyjają rozpowszechnieniu ...rób epidemicznych. Rząd sowietów, natężając ...stkie siły, by dopomódz głodującym i ruch tlu... uregulować, zwraca się do państw sąsiednich z propozycją przyjścia z pomocą ludności, dotkniętej głodem i własnym obywatelom, przebywającym w Rosji, oraz przyjmowania jak największej ilości, wysyłanych do tych państw uchodźców, powstańców i jeńców wojennych, którzy znaleźli się w głodujących okręgach. W praktyce, rząd sowietów, pragnąc wysyłać jak największą ilość uchodźców i innych grup z miejsc dotkniętych głodem, nie zawsze napotyka na należyte współczucie i należytą pomoc ze strony odnośnych państw, tak samo, zdawałoby się, w tej sprawie zainteresowanych. Przedstawiciele Polski naprzykład wysuwają w obecnej chwili w mieszanej komisji repatrjacyjnej kwestję równomiernego wysyłania uchodźców ze wszystkich okręgów Rosji i podziału uchodźców na dwie kategorje: na zamieszkałych w danej miejscowości i na tych, którzy ruszyli z miejsca i skupiają się w danym punkcie innego okręgu, przyczem ta druga kategorja, najbardziej cierpiąca, uważana jest przez przedstawicieli Polski za drugorzędną. Przedstawiciele Łotwy ze swej strony ze spisu osób, które wyruszają z miejsc dotkniętych głodem, wykreślają żydów, mimo, że żydzi ci mają wszystkie prawa repatrjantów. Dla okazania istotnej pomocy uchodźcom, którzy znaleźli się w miejscowościach, dotkniętych głodem, rząd sowietów uważa za konieczne 1) doprowadzić do minimum lub całkowicie wstrzymać reewakuację uchodźców z miejsc nie dotkniętych głodem, jak na Syberji, natomiast doprowadzić do maksimum reewakuację z miejscowości głodującej. 2) Na granicy polskiej otworzyć trzeci punkt odbiorczy na stacji Fabrykowo-Orzechowo na na linji połockiej, oraz doprowadzić do maksimum (4000 osób) przyjmowanie repatrjantów na Stacji Stołbce, 3) Na granicy łotewskiej przyjmować wszystkich uchodźców bez różnicy przynależności narodowej. Rząd sowietów podkreśla konieczność szybkiej pomocy i spodziewa się, że państwa sąsiednie okażą niezwłocznie pomoc swoim repatrjantom. Cziczerin«.

Na notę powyższą p. Cziczerin otrzymał odpowiedź następującej treści:

»Rząd polski otrzymał notę pana Komisarza ludowego do spraw zagranicznych z dnia 1 sierpnia 1921 roku. Rząd polski zaznacza raz jeszcze, iż jest zdecydowany okazać Rosji wszelką możliwą pomoc przy zwalczaniu plagi głodu, przyczem tej czysto humanitarnej akcji rząd polski nie stawia w łączności z żadnym postulatami natury politycznej, czy innej. Rząd polski liczy w tym względzie na pełne poparcie polskiego społeczeństwa, które już zdążyło dać wyraz swego głębokiego współczucia dla dotkniętej klęską głodową ludności rosyjskiej. Ruch ludności rosyjskiej, powodowanej głodem, nie może jednak być zlikwidowany z ujmą dla obywateli polskich. Planowa repatrjacja nietylko nie może być wstrzymana, ale winna być wykonana zupełnie ściśle według planu, przewidzianego w układzie o repatrjacji. W tym względzie rząd polski przypomina ustęp noty swojej z 20 sierpnia b. r. Rząd polski zaznacza, że wniosek pierwszy, wyrażony w końcowym ustępie noty pana komisarza, zagraża repatrjacji polskich jeńców wojennych, cywilnych, zakładników, oraz internowanych z rodzinami. Rząd polski domaga się natychmiastowego odstawienia do granicy polskiej wszystkich jeńców wojennych, internowanych, zakładników i cywilnych z rodzinami, znajdujących się na terytorjum Rosji i Ukrainy, łącznie ze Syberją. Rząd polski, nie godząc się na utworzenie nowego punktu, zgadza się natomiast w okręgach, w których skupiać się będą masy głodujące, ustanowić dodatkową ekspozyturę delegacji polskiej do spraw repatrjacji. Ekspozytury te będą się zajmować rejestracją ludności polskiej, oraz będą czuwały nad ich jak najszybszym powrotem do kraju. Odnośnie co do trzeciego wniosku, na zasadzie którego rząd rosyjski zamierza utworzyć na granicy rosyjsko-łotewskiej, przejście dla uchodźców bez różnicy narodowości, rząd polski zastrzega się stanowczo przeciwko kierowaniu osób, podlegających repatrjacji, na granicę łotewską, stojąc niezłomnie na stanowisku układu o repatrjacji, który w art. 29 przewiduje stałe punkty odbiorcze. Rząd polski zaznacza, że przywiązuje do wyżej wymienych postulatów pierwszorzędną wagę i z całą stanowczością domaga się, aby dla dobra interesów Polski i Rosji, oraz jeńców zakładników, cywilnych i uchodźców repatrjacja była ściśle wykonywaną wedle powziętych postanowień. Skirmunt«.

Przegląd polityczny.

Polska.

Lekarze francuscy w Warszawie.

Warszawa. (EE.) W wtorek wieczorem odbyło się w ratuszu warszawskim uroczyste przyjęcie na cześć bawiących tu lekarzy francuskich. W środę w obecności Naczelnika Państwa w sali towarzystwa higjenicznego minister Chodźko otworzył polsko-francuski zjazd lekarzy. Po ministrze zabrał głos poseł ks. Lutosławski, witając zjazd imieniem komisji zdrowia społecznego i oświaty. Następnie prof. Mazurkiewicz przedstawił działalność towarzystwa polsko-francuskiego. Imieniem uniwersytetu francuskiego przemówił p. Roger, poczem nastąpiło szereg referacyj.

Zgon prezydenta Poznania Jarogniewa Drwęskiego.

Wstrząsająca nadchodzi wieść, że prezydent m. Poznania śp. Jarogniew Drwęski uległ dnia 15. bm. wieczorem ciężkiej chorobie, która przed kilkunastu dniami rzuciła go na łoże. Zeszedł ze świata pierwszy prezydent polskiego Poznania, który w ciężkich warunkach prowadził gospodarkę naszego grodu.

Decyzja Rady Ligi Narodów w sprawach gdańskich.

Genewa. (WTB.) Na dzisiejszem posiedzeniu Ligi Narodów pod przewodnictwem Wellingtona Koo omawiane były wyłącznie sprawy gdańskie. W naradach brali udział Wysoki Komisarz, gen. Haking, przedstawiciel Polski prof. Askenazy i delegacja gdańska z prezydentem Sahmem na czele. Posiedzenie trwało bardzo krótko, prawdopodobnie dzięki odroczeniu najważniejszej kwestji kolejowej, w której podobno toczą się rokowania bezpośrednie. Załatwiono następujące sprawy:

1) Projekt ustawy o uzyskiwaniu i utracie obywatelstwa gdańskiego odroczono z względów formalnych do następnego posiedzenia, wobec tego, że wymagana przez konwencje ugoda z Polską wprawdzie jest zawarta, jednak dotąd nie ratyfikowana przez parlament gdański.

2) Wobec odrzucenia apelacji Rządu polskiego w sprawie Puppel contra Bauernbank przez komisję reparac jną z powodu jej niekompetencji, Rada postanowiła pozostawić uregulowanie tej sprawy rządom polskiemu i gdańskiemu.

3) Raport Wysokiego Komisarza w sprawie obrony militarnej w.m. Gdańska, który był poufny, odesłano do stałej komisji militarnej, celem zaopinjowania, poczem na późniejszem posiedzeniu Rada sprawą tą się zajmie.

4) W sprawie przystani dla polskich statków wojennych Wysoki Komisarz postawił wniosek o zaopinjowanie przez stałą komisję militarną, jaka różnica zachodzi między przystanią a bazą operacyjną marynarki wojennej.

Mimo sprzeciwu delegata polskiego Rada uchwaliła wysłuchać w ciągu dni 14 zdania rządu gdańskiego, poczem dopiero wyda opinję komisja militarna.

Górny Śląsk.

Zwyżka cen węgla górnośląskiego.

Berlin. (EE.) Komisja Międzykoalicyjna zatwierdziła podwyższenie cen na węgiel górnośląski jak następuje: Na węgiel do użytku domowego 35 mk., na węgiel przemysłowy stosownie do jakości od 35—30 mk. za tonnę, wyłącznie podatku węglowego.

Niemcy.

Selbstschutz.

Pod tytułem „Wir warnen“ pisze „Freiheit“:

Werbunek do Selbstschutzu górnośląskiego zabroniony jest dekretem rządu Rzeszy z maja 1921 r. Nikt się o ten dekret nie troszczył.

Freikorps Oberland, do którego należeli mordercy Erzbergera, znajduje się wciąż jeszcze gotowy do ataku na Śląsku i codziennie otrzymuje świeży dopływ z Bawarji i innych części Rzeszy. W Berlinie i w innych miastach werbuje się ostatnio ochoczo do Freikorps »Hindenburg«, który również rozmieszczony jest na Dolnym Śląsku.

Porucznik Rossbach bawi obecnie znowu w Wannsee i przy ulicy Otto-Erich nr. 10 prowadzi werbunek w wielkim stylu dla swojego oddziału, bez przeszkód władz.

W sprawie internowanych Polakow w Niemczech.

Dzięki energicznym i skutecznym zabiegom znanego w kołach dyplomatycznych i wojskowych rotmistrza Szczepanika, Niemcy na mocy traktata amnestyjnego, ponownie zwolnili 135 ciu internowanych Polaków, którzy już powrócili do kraju. Jednocześnie podaje się do wiadomości publicznej, że wszelkie pretensje oraz informacje, dotyczące internowanych w Niemczech Polaków, powinny rodziny przesyłać wprost do biura rotmistrza Szczepanika, Aleje Marcinkowskiego 26 III. p., który jako Komisarz Rządu Polskiego dla spraw wymiany jeńców w dalszym ciągu w tym kierunku prowadzi z Niemcami pertraktacje.

30 000 nowych urzędników.

Berlin. Wzmożone podatki w Niemczech zmuszają rząd do powołania do służby nowych 30 000 urzędników podatkowych, tak, że razem liczba ich wynosić będzie 90 tysięcy.

Zagadkowy układ gospodarczy łotewsko-niemiecki.

Berlin. (EE.) Łotewskie przedstawicielstwo dyplomatyczne w Berlinie zwraca się przeciw notatce »Deutsche Allgemeine Zeitung«, donoszącej, że niemiecko-łotewskie układy gospodarcze w Rydze w lipcu i sierpniu br. nie miały znaczenia obowiązującego, tylko charakter prowizorycznych układów: Wobec tego oświadcza poselstwo łotewskie, że układy prowadzili przedstawiciele oficjalni, a rezultatem był projekt układu gospodarczego, przedstawionego przez pełnomocników obu stron do ratyfikacji przez swoje rządy. Niemieckie koła urzędowe stoją nadal na tem stanowisku, że konferencje ryskie miały charakter nieobowiązującej wymiany zdań, podczas gdy właściwe układy toczyć się będą dopiero w Berlinie. O ratyfikacji jakiegokolwiek układu nie może być mowy.

Litwa.

Wielkie ciężary podatkowe na Litwie dzięki zbrojeniom.

Wilno. (EE.) Ostatnio rząd kowieński celem spłacenia Niemcom długów za nowe transporty broni i amunicji wprowadził nowy podatek w gotówce i naturze. Chłopi litewscy płacą obecnie za każdego konia 230 ost-marek, t. j. 9000 mkp., za krowę 120, za wieprza lub świnie 50, za owcę 30 ost-marek. Celem egzekwowania podatku przeprowadzony został spis inwentarza żywego na całej Litwie Kowieńskiej. Oprócz podatku gotówką nałożono na ludność jeszcze daniny w naturze.

Anglja.

Choroba Lloyd George'a.

Londyn. Jak donoszą pisma, zachorował Lloyd George dość poważnie na influenzę i neuralgię. Wezwano do niego lekarza przybocznego króla, Dawsona, bawiącego w Szotlandji.

Anglja i Irlandja.

Londyn. Lloyd George zawiadomił De Valerę, że ze względu na jego obstawanie przy suwerenności Irlandji musi odwołać naznaczony termin konferencji w Iverness, a to dla zasięgnięcia nowych informacji gabinetu.

Dlaczego Anglicy nie lubią Polaków.

W sali Towarzystwa Hygienicznego w Warszawie wypowiedziany został dwugodzinny niemal odczyt pana Benaime, poświęcony głównie usprawiedliwieniu Francji, że ta w dyplomatycznych zapasach z Anglją nie może Polsce wyjednać tak wielkiej części Górnego Śląska, jaka to część właściwie wedle plebiscytu należy się bezspornie Polsce. Świetny prelegent, będący szczerym przyjacielem Polaków, zastanawiał się między innymi nad przyczynami, dla których Anglicy Polaków nie lubią. Otóż przyczyny te — według szanownego prelegenta — są następujące: Anglicy nie znają narodu polskiego, albo raczej źle go znają. Ogół angielski nie przedewszystkiem o Polakach jedno: Polacy to papiści (zwolennicy papieża). A papistów Anglicy nienawidzą od czasu Kromwela. W Anglji mamy naród nieżyczliwy właśnie z tej racji, że uchodzimy w jej oczach za naród ślepo hołdujący papieżowi.

Po drugie, Anglicy uważają za Polaków pewnych mieszkańców pewnej dzielnicy londyńskiej, ludzi czarnogrzywych, długowłosych, rzadko się myjących, w ostatnim traktacie politycznym zwanych . . . mniejszością narodową. Anglicy zdolni są do takiej paradoksalnej nieścisłości, do takiej — możnaby rzec — Lloyd George'owskiej nieścisłości. Polacy w ich opinji są jednocześnie papistami i judaistami. Szkoda, że nie posiada Polska aparatu propagandowego, któryby potężnych wyspiarzy lepiej z Polską zapoznał. Francja jako urocze państwo o świetnej wielowiekowej renomie, posiada urząd propagandy wewnętrznej i zewnętrznej, a Polacy po tak długim nieistnieniu politycznym, ani myślą o propagandzie! Ta nieopatrzność już dzisiaj się na Polakach mści.

KRONIKA.

Olsztyn, 20. września 1921.

Kalendarz na środę: Mateusza ap. i ew. S. d. Wschód słońca o g. 5,45; zachód o g. 6,01.

Z Prus Wschodnich.

— r. **My i „Genewa"**. „Volksblatt" centrowy olsztyński przytacza wyjątek z artykułu naszego „Nie" i wyraża mniemanie, iż nasze zapatrywania stosunku Polaków do Niemców w Polsce nie zmienią. Artykułem naszym, podług „Volksblattu" zamierzamy wywołać chwilowo korzystne wrażenie — w Genewie!

— r. **35 000 koni i 10 000 źrebiąt dla Polski.** Prasa niemiecka wschodniopruska stwierdza, iż największe niezadowolenie wywołuje w Niemczech fakt, że Polska żąda aż 35 000 koni i 10 000 źrebiąt. Niemcy atoli musiały zgodzić się na wydanie tej liczby koni, ponieważ koalicja zna treść sprawozdań gubernatora Warszawy Beselera, w których liczby „zarekwirowanych" w Polsce koni i bydła są dokładnie wymienione. Rząd niemiecki nie mógł się więc zaprzeć, lecz musiał uznać pretensje Polski.

— **Nie pozwolcie** na to, ażeby dzieci się bawiły z psami i przy tej sposobności pozwoliły się lizać po twarzy i rękach. Mogą bowiem przez to szkodliwe zarazki dostać się do ust dziecka, które nawet bolesną i powolną śmierć często spowodować mogą.

— **Zbiór zboża** na chleb jest w prowincji naszej przeciętnie dobry. Ziarno ilością i jakością przewyższa oczekiwania. Z zadowoleniem stwierdza się, iż odstawa zboża odbywa się w Prusach Wschodnich gładko. Tak pilno gospodarstwom jest z odstawą, iż mlócą prawie tylko zboże na odstawę zaś w wolnym handlu zbożaprawie że niema.

— **Nowe wagony sypialne.** Buduje się 10 wagonów sypialnych 3. klasy. W każdym wagonie 3. kl. będą 33 łóżka. Każde łóżko wyposażone będzie w derkę i poduszkę. Pościeli zapewne nie będzie. Pewna część budujących się wozów przypadnie Prusom Wschodnim.

— **Zatrucia grzybami** są o tej porze roku na porządku dziennym chciaż nie wszystkie wypadki wyjdą na jaw a zwłaszcza takie, w których przez szybką pomoc niebezpieczeństwo zażegnano. Lekarze jednak skonstatowali, że wypadki zatrucia są wiele liczniejsze niż się przypuszcza. Nie zawadzi więc przestroga, ażeby lepiej zrezygnować ze spożycia jakiegoś gatunku grzybów aniżeli narażać się niebezpieczeństwo życia. Dwa warunki należy wziąć pod uwagę: przedewszystkiem grzyby trzeba znać zanim się je ugotuje, po tóre i nietrujące grzyby należy jaknajrychlej spożyć, póki są świeże; grzyby bardzo się psują i im starsze tem szkodliwsze dla zdrowia. Kto te dwa warunki przestrzegać zechce, ten może spokojnie i obficie grzyby spożywać. Urozmaicenie jakie one ze sobą przynoszą jest żołądkowi wielce przydatne. Spamiętać można sobie także, iż objawami zatrucia mogą być womity, rozwolnienie, silny ból żołądka, zawrót głowy, później kurcze a wreszcie nawet delirjum. Jako odtrutkę daje się do picia ciepłą wodę z masłem, mlekiem lub olejem, łechtać trzeba podniebienie i gardło piórem, ażeby womity przyspieszyć. Gdy od spożycia grzybów ubiegła już godzina, nie są one już w żołądku ale w jelitach. Wtenczas poprzeć należy rozwolnienie dawając gdy potrzeba lewatywę a spiesznie zawołać trzeba lekarza.

Z Powiśla.

* **Malbork.** Kilka drzew kasztanowych, pokrytych świeżem liściem i białem kwiciem oglądać można w Malborku „Unter den Lauben". Widok zjawiska jest tem ciekawszy, o ile iż obok kwitnących kiści wiszą dojrzałe owoce kasztanowe.

Jabłoń kwitnie już od tygodnia w ogrodzie posiedziciela Samuela Jankowskiego w Arnau. Poraz drugi pokryło się drzewo również liśćmi.

Z Mazur.

* **Z Mazur.** Emigracja męskich sił roboczych do westfalsko-nadreńskich obwodów przemysłowych która się rozpoczęła przed miesiącem, zatacza coraz szersze kręgi. Jak wychodźcy utrzymują, brak sił roboczych w terenach przemysłowych tłumaczy należy wyjazdem licznych rodzin tamtejszych do Ameryki. Ten ruch wychodźcy wpłynie na zmniejszenie się liczby bezrobotnych w naszych stronach.

* **Nibork.** W »Neidenburger Ztg.« pisze ktoś w rubrycze »Nadesłane«: Żniwa kartoflane w naszym powiecie wypadną tak fatalnie, jak tego od lat dziesiątek nie bywało. Wielkie majątki, które przez lata wojenne nawet zbierały przeciętnie 90 centnarów z morgi liczą w roku bieżącym najwyżej na 50 centnarów. Małe gospodarstwa mogą zebrać około 30

Wigilja św. Andrzeja.

I.

Siedm dni brakowało jeszcze do św. Andrzeja.

Była późna noc i na uliczkach wioski, w pobliżu St. Goar, na lewym brzegu Renu, panowała cisza grobowa, gdy nagle rozległy się szybkie kroki człowieka, który jak zdawało się, szedł naprzód z pośpiechem jak największym. Pies dworski zaszczekał, przez chwilę słychać było jego wycie żałosne, poczem ucichło zupełnie.

Człowiek dotarł wreszcie do małego placyku, na którym stało zmurszałe od starości probostwo. Tuż doń przylegał cmentarz, okolony starym, sypiącym się w gruzy murem i staremi olchami. Poza nim w ciemnościach widać było niewyraźne zarysy kościoła, przysadzistego, niekształtnego budynku z XVI. stulecia.

Wówczas miejscowość ta posiadała większe znaczenie, niż dzisiaj; sprawowano w niej sądy, wydawano wyroki na biednych grzeszników i niejednego skazywano na śmierć. Osobliwie srożył się na czarownice jeden z ostatnich sędziów, Balthazar Melcher, człowiek bardzo surowy, który przysiągł sobie uroczyście wyplenić wszystkie istoty te z powierzchni ziemi.

Były to złe czasy . . . Nie rzadko też przed cmentarzem płonęły stosy, a wydobywający się krzyk i jęki żałośne z piersi palonych czarownic słychać było daleko po za wsią.

A lud stał przed owemi żywemi pochodniami i cieszył się, patrząc na męczarnie niewysłowione delikwentek nieszczęsnych, co wszystkie przyznały się do winy po poniesieniu straszliwych tortur.

W noc świętego Andrzeja z pieczar i podziemi zbiegały się, jak świat daleki, wszystkie te potępione istoty, wchodziły w powinowactwo z czartami i dakim oddawały się igrzyskom. Dokonywano chrztu czarownic, na białem łonie wyciskano im piętno tajemne, niewidzialne dla ludzi, ale dające się poznać z zupełnej niebolesności tego miejsca. I zlatywały się tu na starych kozłach, na miotłach i ożogach ku skalistom rutnom Klippsteinu, gdzie odbywało się święto właściwe. Z pomocą wilczych jagód i korzonków czarodziejskich, które wykopywały pod szubienicami, wiedźmy te zsyłały na ludzi i bydło chorobę i śmierć powolną.

Tu nie było ratunku żadnego, kto raz popadł w moc czarownicy takiej, musiał umierać.

Wszystko to wyznano na torturach, a wyrok surowych sędziów zawsze był jednakowy: Śmierć na stosie!

Dziwnem było to tylko, że i Balthazar Melcher, ostatni sędzia od czarownic, nie mógł ich jednak całkiem wyrugować z okolicy. Umarł wkrótce po osądzeniu na śmierć młodej czarownicy Renaty i ostatnie jego słowa były następujące: »Renata zaprzysięgła mi zemstę i ciągnie mnie ku sobie!«.

Daremnie ksiądz-spowiednik modlił się, daremnie wonne palili kadzidła w pokoju umierającego, stary sędzia podniósł się nagle z łóżka, wyciągnął ramiona i zapatrzony w dal wzrokiem błędnym, rzekł głucho:

»Idę już, Renato!«.

Nastały czasy łagodniejsze, czarownice przestano palić, ku wielkiemu ludzi niezadowoleniu, ponieważ teraz wszyscy wystawieni byli na łup tych niecnych istot bezkarnie. Renata była ostatnią czarownicą, spaloną w tej wsi na stosie, ale po śmierci swej płatała figle szatańskie w ciągu dalszym.

O tem wiedział dobrze młody kapelan, który przebywał w miejscowości tej od kilku tygodni, ponieważ stary proboszcz zmarł nagle i stanowisko obsadzić wypadło tymczasowo wikarym.

Człowiek, który w ciężkich butach utykał po uliczkach wsi, zatrzymał się teraz u zamkniętych wrót plebanji i odetchnął głęboko. Otarł pot z czoła i lękliwie obejrzał się po za siebie, jak gdyby chciał przekonać się, czy kto nie idzie za nim.

Lecz nigdzie żywego ducha nie było widać i nic nie było słychać wśród nocnej ciszy.

Pociągnął za dzwonek, którego skrzeczący dźwięk odbił się echem donośnem wśród spokojnej zupełnie listopadowej nocy.

— Kto chce wejść?

— To ja, ojcze wielebny, Melchior, — brzmiała odpowiedź ochrypłym, dychawicznym głosem. — Mam coś ważnego do doniesienia o zaczarowanym młynie.

Natychmiast okno zamknęło się i wewnątrz domostwa dał się słyszeć szelest.

Zgrzytnął zamek stary i z zapaloną świecą w ręku stanął na progu ksiądz, cały ubrany czarno. Był to człowiek około lat dwudziestu ośmiu, o bladej twarzy i oczach płonących dziwnym blaskiem, w głębokich osadzonych dołach. Wązkie, krzywe nieco usta nie nadawały ujmującego wyrazu rysom księdza ascety.

We wsi ksiądz Jan używał opinji świętego niemal; po całych nocach przecie siedział nad księgami, a światło w jego pracowni niegasło prawie nigdy.

Teraz obrzucił spojrzeniem szybkiem wieśniaka, który skłonił mu się i zdjął myckę z głowy.

— Wejdźcie, Melchiorze, — rzekł ksiądz krótko. — Wiem, że nie dla głupstwa nachodzisz mnie w nocy.

— Oczywiście, że nie, — odparł uroczyście nieco chłop i udał się po schodach za idącym naprzód kapłanem.

— Jesteśmy sami i nikt nam nie przeszkodzi, — zaczął ojciec duchowny. — Siadaj tu na tym stołku i odpowiedz, co ci się przytrafiło. Przed dwoma tygodniami obarczyłem was zleceniem wywiedzieć się czegoś dokładniejszego o starym młynie, który zaczarowanym zwą w wiosce naszej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ctr. Póź..e ziemniaki nadomiar jeszcze zupełnie nie dojrzałe i obawiać się trzeba iż nagnije dużo małych kartofli. Nie bez kłotu są więc i rolnicy. Latowanie nie duże przyniosło korzyści. Zapasy siana są tak nieznaczne że stan bydła bardzo musi być zredukowany.

* r. **Szczytno.** Niedawno temu donosiliśmy, że pewien Niemiec w stanie nietrzeźwym wtargnął do mieszkania redaktora p. J. w Szczytnie i tamże obrzucał żonę redaktora i dzieci wyzwiskami. Policja zajęła się tą sprawą podobno na wniosek kół miarodawczych w Olsztynie. Wyśledzono »kulturnika« w osobie jakiegoś p. Müllera budowniczego, który przebywał dawniej w Toruniu. Policjant przyprowadził tego pana i żona redaktora oraz dzieci poznały napastnika, choć się ubrał inaczej i nawet binokle zmienił Spisano protokuł w tej sprawie. Stwierdzamy fakt ten z zadowoleniem i spodziewamy się, że władze nasze wszędzie z energją wkroczą przeciwko ludziom, którzy uważają Polaków za ludzi obcych, obywateli drugiego rzędu, których nietylko obrzucać wyzwiskami ale nawet w własnem mieszkaniu bezkarnie ich molestować można. Podobne bowiem wydarzenia sieją rozgoryczenie, a sprawie niemieckiej nie pożytek, lecz jedynie szkodę przynoszą.

* r. **Ełk.** »Lycker Zeitung« kwituje z odbioru 13,108,80 marek jako sumy zebranej na pogorzelców w »echt deutsches Dorf Pierlawken bei Soldau«.

Z dalszych stron.

* **Orneta.** Wypadek śmiertelny wydarzył się na narożniku ulicy Cesarskiej. 15-letni syn gospodarski Otton Drimalski jechał na wozie obładowanym kartoflami cwałem na rynek. Przy narożniku ul. Cesarskiej przechodziła ulicą 9-letnia Ewa Schröter, córka konduktora kolejowego i pochwycona przez wóz została przejechaną i na piersi ciężko pokaleczoną. Pomoc była daremną, dziecko zmarło na krwiotok wewnętrzny. Świadkowie winią o to nieszczęście młodego woźnicę, który jechał za szybko.

Z Polski.

* **Grudziądz.** Do redakcji »Gazety Pomorskiej« i »Głosu Pomorskiego« wstąpił p. Ludwik Łydko, były redaktor »Gazety Olsztyńskiej« i »Gazety Polskiej«, wydalony przez rząd pruski z Olsztyna.

Na nowej placówce życzymy p. Łydko powodzenia.

* **Wejherowo.** We wtorek, dnia 20 bm. poświęcony zostanie krajowy zakład dla głuchoniemych w Wejherowie. Uroczystość rozpocznie się mszą św. w kaplicy tutejszego krajowego zakładu psychjatrycznego.

* **Szkoła rolnicza w Kościerzynie.** W roku bieżącym rozpoczyna się nauka w szkole rolniczej w czwartek. 3 listopada i trwać będzie do końca marca roku przyszłego. Czas trwania nauki ułożony został przez Pomorską Izbę Rolniczą z pewnym rozmysłem, aby dać możność wszystkim synom gospodarzy do korzystania z wykładów. Niestety jest rzeczą niezmiernie smutną, że zainteresowanie się gospodarzy fachowem wykształceniem swych synów, okazuje się zbyt mierne pomimo, iż szkoły rolnicze z wielkim nakładem kosztów utrzymane przez Pomorską Izbę Rolniczą służą wyłącznie do podniesienia stanu włościańskiego.

Podczas zimy, kiedy w gospodarstwie włościańskiem mało pracy, nieomal każdy gospodarz syna swego do szkoły rolniczej posyłać winien i może, aby tam nabrał odpowiedniego wykształcenia i stał się samodzielną jednostką gospodarczą dla swej własnej korzyści i dla dobra Ojczyzny.

Zgłoszenia uczni z dołączeniem metryki, ostatniego świadectwa szkolnego i świadectwa moralności przyjmuje kierownik szkoły rolniczej w Kościerzynie.

Czesne wynosi za całe półrocze 300 mkp.

Baczność!

Związek Polaków (Sekretarjat na Warmję) uprzejmie prosi swych członków by raczyli uregulować zaległe składki miesięczne. Znaczki do wlepienia w legitymacje otrzyma każdy u swego męża zaufania, prosimy zwrócić się do niego. **Legitymacje** bez odpowiednich znaczków stają się **nieważnemi.** Właściciel takiej legitymacji w biurze Sekretarjatu uwzględnionym być nie może i traci głos przy wyborach delegatów.

Naszych mężów zaufania uprzejmie prosimy o prowadzenie ścisłej kontroli, oraz podanie nam przy najbliższej okazji spisu członków swej okolicy, gdyż według ustaw § 6 urządzamy w niedługim czasie **wybory delegatów** celem wybrania Centralnego Komitetu Związku Polaków. Spisy te nam są potrzebne do określenia odpowiednich obwodów wyborczych.

Związek Polaków w Prusach Wschod.
Sekretarjat na Warmję.

Telegramy.

Program nowego rządu polskiego.

Warszawa. Nowy prezydent ministrów w Polsce p. Ponikowski oświadczył, iż w polityce zewnętrznej postępować będzie w dotychczasowym odpowiednim inkresom Polski kierunku. Programem jego jest ścisła łączność z Francją i utrzymywanie dobrych stosunków z Koalicją. Dążeniem jego będzie także utrzymywanie dobrych stosunków z sąsiadami. Co do wewnętrznej polityki pracować należy nad odbudową Państwa i przeprowadzeniem wyborów do Sejmu polskiego. Termin wyborów jest 1 stycznia 1922 r. Starać się należy także o finanse Państwa przez zastosowanie istniejących podatków oraz przeprowadzenie programu nakładającego wszystkim stanom odpowiednie podatki.

Zjazd socjalistów w Zgorzelicach.

Zgorzelice, 19 września. W niedzielę otwarty tu został »dzień partyjny« socjalistów rządowych. Przemawiał były prezydent ministrów Herrmann Müller, który ostro zaatakował reakcjonistów niemieckich. Powiedział, że mordercy Erzbergera to te same bestje, które w wojnie znęcały się nad jeńcami i Niemcom wstyd przyniosły. Morderstwo przygotowano przez niemiecko-narodową hecę w ostatnich latach. Hergt w sposób patalogiczny podburza przeciwko demokracji i republice. Jest on dojrzałym na królewieckiego »doktora honorowego«. Socjaldemokracja miała sposobność do mordów po 9 listopadzie. Gdyby w taki sposób postępowała, natenczas »pryne Eitel Schiebrich« nie mógłby dziś przy paradach ze swoim tłustym frontem tylnym się prezentować. Niemiecko narodowi młodzieńcy nie mogą być urzędnikami w państwie republikańskim. Drogę do rządów w Prusach musi znaleźć socjaldemokracja.

Prasa nacjonalistyczna z wielkim oburzeniem podaje mowę Müllera.

Przemysł i handel w Polsce.

Sól w Polsce.

Główne bogactwo solne Polski leży w pasie podkarpackim, gdzie znajdują się największe i najbogatsze kopalnie i warzelnie soli. W Małopolsce mamy następujące kopalnie: (Wieliczka, Bochnia, Kałusz, Kosów (także warzelnie) i warzelnie: Stebnik, Tacko, Dolina, Bolechów, Drohobycz, Lanczyn.

W Kongresówce znajduje się jedna warzelnia w Ciechocinku.

W Poznańskiem bogatemi złożami solnemi słynie Inowrocław, Wapnia Góra, Szubin; zapasy soli tych złóż wynoszą przypuszczalnie 250 miljonów wagonów.

Z dotychczasowej produkcji r. 1921 daje się zauważyć silny wzrost jej w stosunku do lat poprzednich. Tak naprzykład w lipcu 1919 r. saliny nasze dały 17.400 tonn a przeciętna ich produkcja miesięczna pierwszych pięciu miesięcy roku bież. wynosiła 213 12 tonn.

Przy dotychczasowej produkcji dowoziliśmy sól, gdyż własna nie wystarczała na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego.

W kwietniu zaś nie mamy już w oficjalnych danych statystycznych zanotowanego przywozu soli.

W roku 1921 przywieźliśmy w styczniu — 310 tonn soli kuchennej, w lutym — 357 tonn, w marcu — 196 tonn, razem 836 tonn soli kuchennej.

Wzmożenie więc produkcji i samowystarczalność przeto wpływa do pewnego stopnia na uregulowanie stosunków naszych walutowych.

Ruch towarzystw.

Mikołajki, pow. sztumski. W niedzielę 25. września zaraz po nieszporach odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Robotników na sali pana Laskowskiego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Sztum. W piątek dnia 23 września o godz. 8-mej wieczorem, odbędzie się w lokalu p. Winkowskiego zebranie Towarzystwa Młodzieży »Jedność«. O liczny udział prosi Zarząd.



Kuba i Franek obliczyli sobie, że czytając »Gazetę« i nauczywszy się w »Gospodarzu« porządnej gospodarki, mają w kwartale czysty zysk w postaci powyższego zwierzęcia, a więc nie żałują 9 marek na kwartalny abonament, który im olbrzymie zyski przyniesie.

Kuba i Franek to mądrale.

Dante.

(W sześćsetną rocznicę zgonu wielkiego poety).

(Dokończenie).

Na szczęście poeta wchodził jako człowiek żywy, z duszą i ciałem, niepotępiony wyrokiem straszliwego Sędzi. Ten napis jednak silnie wstrząsnął całym jestestwem wędrownika. Usłyszał zaraz westchnienie, płacz, lament, okropne gwary, przeliczne języki, jęk bólu, wycia, rąk klaskanie, okrzyki gniewu. W przedpieklu siedzą cnotliwi poganie, filozofowie starożytni, dzieci, którzy nie doznają katuszy, ale żyć będą wiecznie bez nadziei oglądania Boga. Dalej, w tzw. kole drugiem męczą się ci, którzy grzeszyli rozwiozłością ciała. »Jak szpaki, gdy je wiatr jesienią łowi, Snują w powietrzu długie, zbite chmary. Tak się miotały poddane wichrowi. W górę, w dół, tam i sam nieszczęsne mary. A nigdy nędznych losu nie poprawi. Bodaj nadzieja łagodniejszej kary.« Poeta mimo trwogi, zadaje pytania grzesznikom, poznaje nieraz w nich swoich znajomych i cierpi razem z nimi. Tak tu pyta, co to są ci dwoje. co miotają się na wietrze, jak lotne pierze; dowiaduje się od tych dusz, podobnych do gołębi, że kara piekielna spotkała je za grzech miłości nieczystej: ją za wiarołomstwo względem męża, którego nie kochała, jego za cudzołóstwo i zdradę brata, któremu uwiódł żonę. To historja nieszczęsnej Franciszki z Rimini. Scena ta z piekła należy do najbardziej wstrząsających. Później poeta widzi żarłoków, którzy nie mogą skryć się od dżdżów, wieczystych; chciwców i rozrzutników, którzy ogromne toczą przeciw sobie głazy; złośników i gnuśnych, którzy leżą w błocie i skarżą się, że za życia »smutkiem byli karmieni«, więc smutek teraz żre ich w tej »błotnej topieli«; w kole szóstym przerażający jest widok grobowców z wiekami uniesionymi, zpośród mogił wydobywa się płomień. »Kto ten lud zamknięty i pochowany w granitowe leże?« pyta Aligier. A Wergiljusz odpowiada: »Tu cierpią kacerze wszelakiej sekty«. W kole siódmym cierpią gwałtownicy wszelkiego rodzaju: tyrani, samobócy, którzy wydają jęki z drzew, jakby w nie zamienieni: »byliśmy ludzie, dziś jesteśmy drzewa«. A gdy Dante gałązkę urwał z dużej śliwy: »Czemu kaleczysz?« zapytał go pień. I na wezwanie opowiada historję swoją za życia z niemi. Dalej, męczą się uwodziciele, świętokupcy, co urzędami świętymi handlowali, wróżbicy, oszuści, obłudnicy, złoczyńcy, szerzyciele waśni rozdarci, z wnętrznościami na wierzchu, z ranami, które się nie zagoją, wreeszcie zdrajcy. Wśród nich okropny jakiś duch wpił się drugiemu w kark, darł czaszkę, ssał mózg w szkielecie. Straszny ten widok wyrwał z ust poety okrzyk zgrozy i pytanie: co to za potwór? Za życia ziemskiego był to hrabia Ugolino, który ze stronnikiem swym wypędził z miasta Pizy zarządcę, sam zajął jego miejsce, ale został zdradzony, wrzucony do więzienia wraz z synami i bratankami. Wszyscy więźniowie umarli śmiercią głodową Ugolino najpóźniej — żywił się czas jakiś ciałem zmarłych towarzyszów niedoli.

W końcu na samym dnie piekła poeta ujrzał Lucyfera, dziwotwór o trzech licach, które wyobrażają bezsiłę, ciemnotę i nienawiść. »Jako nietoperz miał nieupierzoną skrzydeł pokrywę, a gdy niem śmigał. Trzy wiatry budził pod okropną błoną.« Z ust Lucyfera sterczało grzeszników kilku, targanych i tatrych na miazgę, z tych jeden był — Judasz.

Z kolei Dante przedstawia Czyściec, który w jego pojęciu jest górą w kształcie stóżka na wysepce pośród oceanu. Na szczycie góry znajduje się raj ziemski. Sama góra podzielona jest na dziesięć tarasów, w których oczyszczają się opieszali za życia i ci, co zgrzeszyli pychą, bądź zazdrością, gniewem, lenistwem, chciwstwem, bądź obżarstwem i nieczystością.

Kiedy poeta wstąpił na szczyt góry czyścowej, ujrzał tam niewiastę »w płaszczu barwy ziela« z wieńcem oliwnym na białej zasłonie. Była to Beatrycze, miłość według zdania niektórych rzeczywista Aligiera w młodości, według innych wymarzona tylko, ale miłość czysta, duchowa, anielska. Wergiljusz znika. Odtąd Beatrycze prowadzić będzie poetę po Niebie, póki św. Bernard, umocniwszy się w pośrednictwo Najświętszej Panny, z zezwoleniem Boskim nie powiedzie go przed Majestat Najwyższy i nie da znaku, by oglądał tajemnicę Trójcy Świętej Lecz jak się sam Dante wyraził: »Słabą zaiste mową, niudałą do moich myśli, te widzenia mącę«, więc i my powtarzać nie będziemy, co widział genjusz poety, a raczej co widziała jego Fantazja.

Z trzech części Boskiej Komedji największe, wstrząsające wrażenie wywiera Piekło. Piękne są ustępy z „Nieba". Dzieła Dantego nie można czytać bez przygotowania: w Piekle i Czyścu występują osoby często mało znane w historji, których odgadnąć bez specjalnych objaśnień niesposób. Również myśl Dantego wyrażona nie jest tak jasno, aby każdy ją mógł pojąć. Ta myśl, ogólnie biorąc, polega na tym, że: »miłość, co wprawia w ruch i słońce i gwiazdy« jest źródłem życia i bodźcem wszelkiego działania. Jeśli miłość zejdzie z drogi, która wiedzie do Boga, z konieczności w grzech popada; jeżeli zaś prosto pójdzie tą drogą, zazna szczęścia — według wyobrażenia poety — w jednym z dziewięciu nieb, szczęścia nierównego wprawdzie, bo w zależności od zasług za życia, ale bądź co bądź szczęścia: »Bracie — powiada duch ludzki w niebie Dantego — chęć naszą nasyca zupełnie miłość, która radzi nam chcieć to, co posiadamy«.

»Boska Komedja« nie ma równego sobie utworu. Sześćset lat z górą minęło od jej ułożenia, nikt z poetów nie zdobył się na dzieło podobnej wartości i treści. A szkoda, bo ujrzelibyśmy wiele nowych ciekawych postaci, które ukazały się na ziemi po śmierci Dantego — bohaterów narodowych, reformatorów, myślicieli, ludzi wielkich grzechem, albo wielkich cnotą.

»Dz. Berliński.«

Zamówienie „Gazety“ na 4. kwartał.

Czytelnicy

którzy chcą uniknąć przerwy w wysyłce »Gazety«, niech zawczasu wypełnią niniejszy kwit i oddadzą go listowemu wraz z 9 markami.

Ich bestelle hiermit für die Monate Oktober, November, Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 9 Mk.

imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 9 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków.
3. dla 1 dziewczyny od 16 lat.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.
6. dla urzędnika gospodarczego (na majątek w Polsce).
7. dla starszego człowieka lub chłopa do pasienia bydła.
8. dla chłopaka do koni.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.
7. dla rzemieślnika na folwark (wyuczony kowal, stelmach itd.)
8. a) dla robotnika bez zaciągu od św. Marcina
   b) dla forczpana
   c) dla stelmacha folwarcznego.
   Wszystkim trzem wypowiedzano pracę, bo są Polakami.
9. dla robotnika rolnego z 2 chłopakami (15 i 17 lat), wydalonego z pracy przez pracodawcę niemieckiego.
10. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych.
11. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14—16 letniemi.
12. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami.
13. dla dzielnego włódarza lub 2 urzędnika gospodarczego od zaraz lub później.

T. Odrowski, Patron

Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Płacę najwyższe ceny za

srebro, złoto, platynę.

A. Künzel, zegarmistrz

OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

Meble na sprzedaż!

Używane lecz prawie nowe: **Dwie szafy, stoły, stolik nocny, stołki dębowe i żelazne biurko, 900 książek historycznych z półkami, dywany, lustro, komoda i kanapa pluszowa** do wyciągania.

Gdzie? wskaże Angencja Prasowa w Kwidzynie' Herrenstr. 14. Tel. 382.

Na sprzedanie

! żelazne łóżka !

sztuka 150 mk.

Schliwa, Olsztyn, Kaiserstr. 38, III.

Na sezon zimowy

dostaliśmy ogromne przesyłki towarów, które bezkonkurencyjnie **tanio** sprzedajemy.

Materjały **na ubrania, ulstry, paletoty, jupy i spodnie** już po 75.—, 60.—, 45.—, 36.—, **29⁰⁰** za mtr.

Materjały **na suknie, kostjumy i płaszcze,** tylko trwałe wyroby, po 60.—, 45.—, 36.—, 30.—, 24.—, **19⁵⁰** za mtr.

Barchany **na suknie, bluzki i jaki** w ładnych deseniach po 24.—, 18.—, **15⁰⁰** za mtr.

Barchany i płótna na koszule **9⁷⁵** za mtr.

Płótna **w kratki na powłoki** 14,75 i **13⁷⁵** za mtr.

Inlety (drylichy) czerwone i w paski **15⁰⁰** za mtr.

Jedwabie i aksamity w wielkim wyborze

Maszyny do szycia fabryki **„Kayser“**

Bawełna do tkania we wszelkich kolorach i grubościach.

Płaszcze damskie zimowe, tylko modne fasony, po 475, 350, 250, 150, **98⁰⁰** mk.

Kostjumy damskie czarne, granat. i kolor., dobre materjały, po 475, 375, 275, 175, **145.⁰⁰** mk.

Ubrania męskie po 650, 550, 450, 350, **295⁰⁰**

Ulstry „ „ 675, 575, 475, 350, **275⁰⁰**

Paletoty „ „ 750, 450, 350, **295⁰⁰**

Trykotowe koszule, jaki, gacie, podstaniczki i switry **bardzo tanio.**

Hustki i szale wełniane i pluszowe
Fartuchy damskie i dla dzieci
Towary krótkie, obsady, koronki, wstawki, tiule, hafty, wstążki, pończochy, skarpetki, półkoszulki, kołnierzyki, krawaty, mankiety, szelki i hustki do nosa.

Owczą wełnę wymieniamy na towar po najwyższych cenach.

W. Mulczyński, Wartemberk,

Rynek 94
Telefon 41.

(właściciele Kowalski & Szulc).

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny | **Telefon Nr. 531**

** ** poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy: ** **

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze * atramenty * ołowki * tablice rysiki * kleje * suszki * linijki * laki zeszyty szkolne * bibuły * pióra * pluskiewki (Reisstifte) *** serwetki papierowe * koronki papierowe * papier krepowy * papier** do kwiatów *** liście** do kwiatów *** drut** do kwiatów *** wiązarki do chrztu** polskie i niem. *** pocztówki * karty do grania * powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub.

* * * * * * * *

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po **znacznie zniżonych cenach.** * *

Obrączki ślubne

każdej wielkości

poleca po niskich cenach

A. Künzel, zegarmistrz

OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

Poszukuje 25 ludzi

do wybierania kartofli.

Stelina, Vierzighufen p. Marwalde.

Szwajcar

z rodziną (żona i córka do pracy) poszukuje zajęcia na polskim majątku.

Alex Wicek, Sbieluffen, Kr. Neidenburg.

Włódarz

z 12 ludźmi poszukuje odpowiedniej pracy. Mogę stawić do 30 ludzi. Przyjmie także prace sam na deputat.

Antoni Liszewski, Sbieluffen, Kr. Neidenburg.

Dobry piecyk żelazny

wewnątrz wykładany kacklami, jest tanio na sprzedaż przy **ul. Dolnokościelnej** (Unterkirchenstr. 12). Wschód 1 drzwi na prawo.